Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 28.** **7. marca 1843.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Na bal, dany dnia 26. lutego b. r. pod zarządem Wydziału Dam Towarzystwa Dobroczynności sprzedano 483 biletów. Uczynił ten bal 874 zr. 30 kr., a po odtrąceniu wydatków, wynoszących 216 zr., zostało czystego przychodu 658 zr. 30 kr. w mon. kon.

Lwów dnia 4. marca 1843.

— Z Wiédnia. —

JCKMość raczył doktorowi medycyny we Lwowie, Adamowi Barach, za doręczenie napisanego przez tegoż dzieła pod tytułem: »*Iwonicz i jego źródła uzdrawiające*« w znak najłaskawszego upodobania swego przysłać złoty medal uczonych, i pomienione dzieło do prywatnéj biblijoteki JCKMości przyjąć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Londynu d. 21. lutego. Podług wiadomości z Lizbony pod dniem 13. b. m. przywrócono zupełnie spokojność w Porto, i duch buntu zdawał się być całkiem utłumiony. W pomienionym rozruchu nikt nie utracił życia, jednakże dwóch ranionych zaniesiono do szpitalu. Zakazano wydawać dziennik opozycyjny *Coalizoa*. Uwięziono w ogóle czteréch naczelnych przewodzców Septembrystów, którzy przez osobną komisyję badani będą, a dwóch innych wygnano z kraju. Dnia 10. lutego odbyła się w Lizbonie uroczystość rocznicy powtórnego zaprowadzenia konstytucyi.

Hiszpanija.

Gaceta de Madrid z dnia 12. lutego zawiéra następujący dekret Rejenta, dotyczący się organizacyi rady Stanu czyli rady Rządu: Art. 1. Zaprowadzona będzie rada Rządu, któréj urzędowanie na tém zależéć ma, aby wspiérała Rząd, ilekroć tenże uzna za rzecz potrzebną zasiągnąć jéj zdania. Art. 2. Pomieniona rada złożona będzie z nie ściśle oznaczonéj liczby członków wraz z prezydentem i wiceprezydentem. Art. 3. Członkowie mają być wybrani z osób następujących kategoryj: Były minister, jeneralny kapitan, grand hiszpański, arcybiskup lub biskup, jenerał, prezydent sądu apelacyjnego albo fiskał i najstarszy przełożony władzy wojskowéj, prezydent izby obrachunkowéj, ambasador lub pełnomocny minister, prezydent ciała prawodawczego, jeneralni dyrektorowie, jeneralny intendent armii, prezydent ogólnéj dyrekcyi publicznego oświécenia. Art. 4. Urzędowanie pomienionéj Rady będzie bezpłatne. Członkowie wybrani otrzymują tytuł Excelencyi. Art. 5. Urzędo-

wanie sekretarza Rady Stanu pełnić będzie bezpłatnie jeden z urzędników ministeryjalnych. Art. 6. Ministrowie sami przez się będą członkami rady Stanu. Art. 7. Regulaminem ustanowiona będzie formalność w zgromadzeniach i porządek w pracach, które podług sekcyj wydzielane będą. Madryt dnia 11. lutego 1843. Książę de la Victoria.«

W Barcelonie jenerał Seoanne ogłosił rozkaz, na mocy którego stan oblężenia tegoż miasta zawieszony będzie przez cały dzień 12. lutego, w którym wybory w tejże parafii odbywać się będą.

Z Paryża dnia 21. lutego. Dzisiaj otrzymaliśmy dzienniki barcelońskie z dnia 13. lutego, które donoszą o skutku pierwszych wyborów w mieście. Mianowane wyborcami osoby z bardzo małemi wyjątkami, są te same, na które padła większość podczas wyborów w przeszłym grudniu, których rezultat wyższa władza udaremniła. Przeto mamy wielką nadzieję, że Barcelona na rok bieżący otrzyma stanowczo rządowi i Rejentowi nieprzychylny, i krystynistowskiego sposobu myślenia ajuntamient, jeżeli rząd powtórnie nie użyje gwałtownego środka do unieważnienia wyborów; lecz skutek tego środka przy upartym charakterze Katalończyków może być bardzo wątpliwy.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 17. lutego. Sir A. Leith Hay rozpoczął tego wieczora dalszą debatę nad mocyją lorda Howick, i był tego zdania, iż przedłożony wniosek tak mało uważać można za zaczepkę wymierzoną na ministeryjum, iż on, gdyby mu stan partyj był nieznany, byłby raczéj sądził, że wnioskodawca jest członkiem administracyi, który proponuje wykonanie ogłoszonych przez Jéj Król. Mość w mowie z tronu rozkazów; na wszelki sposób nie jestto odpowiedzią na pomienioną mocyję, mówiąc, że takowa na stronniczych zamiarach się opiéra, ministeryjum nie powinno było przeszłego roku wstrząsać podstawy wszystkich rzeczy, jeżeli nie jest przygotowane działać daléj podług swych własnych zasad. Po przymówieniu się jeszcze pp. Rashleigh, Layard, Blackstone i Mark Philips, których mowa niezawiérała nic ważnego, protestował pan Darby przeciw wnioskom, jakie niektórzy członkowie z tegorocznego oświadczenia Sir Roberta Peel pod względem ustaw zbożowych wyprowadzali.

»Nic nie może być bardziéj nielogiczném,« rzekł tenże, jak wyprowdzać z mowy ministra, który rzekł, że na téj sesyi niezamierza żadnéj zmiany w ustawach zbożowych, ten wniosek, że takową propozycyję na przyszłéj sesyi wnieść zamyśla.«

Następnie byli jeszcze dwaj mowcy, lord H. Vane, który przeciw, i pan Brotherton, który za wnioskiem mówił. Poczém zabrał głos pan M. Attwood i zbijał to zdanie, że z dokumentów i wykazów, na które się ministrowie odwoływali, mianowicie z wykazu zmniejszonéj śmiertelności i z powiększenia depozytów w bankach oszczędności, któreto ostatnie tylko ztąd pochodzi, że ubogi gdzie indziéj pieniędzy swych z zyskiem uprocentować nie może, na zmniejszenie nędzy w kraju wnosić można. Atoli niezgadza się on z pryncypijami wolności handlu, na których się pomieniony wniosek zasadza, i owszem rozszérzone zastosowanie tych pryncypiów przyczyniło się w ostatnich latach do przytłumienia przemysłowości angielskiéj, z tego powodu zmuszony jest oświadczyć się przeciw mocyi lorda Howick. Przeciwnie zaś pan Gibson mówił bardzo gorliwie za wnioskiem, i w tém się zgadzał z poprzedniczym mowcą, że banki oszczędności nie są żadnym dowodem, gdyż nie tak robotnicy fabryk, jak raczéj czeladź tudzież inne do klasy rzemieślników nienależące osoby składają w bankach swój grosz oszczędzony. Z nowych traktatów handlowych z obcemi mocarstwami nie obiecywał sobie mowca w śród teraźniejszych okoliczności żadnéj pomocy.

Lord F. Egerton upatrywał w agitacyi stowarzyszenia przeciw ustawom zbożowym główną przyczynę zatamowania fabrykacyi i handlu, i był tego zdania, że rozwiązanie tego stowarzyszenia byłoby niezawodnie bardzo skutecznym środkiem. Zresztą teraźniejszy niedostatek po fabrykach przypisywał po większéj części téj okoliczności, że rozwinięcie siły pary i machin właśnie w taki czas przypadło, w którym wszystkie stosunki Europy były przerwane, tak, iż Anglija otrzymała podówczas na targowicach świata monopol, którego teraz w spokojniejszém czasie, żadném choćby największém natężeniem utrzymać nie może. P. Cobden przeciw pomienionemu wnioskowi, który z wielką energiją popiérał, miał tylko to do zarzucenia, czemu takowy prócz niedostatku klasy fabrycznéj także niedostatku klasy rolniczéj w sobie nie zawiéra, i utrzymywał, że Sir Robert Peel powinien osobiście za dobro kraju być odpowiedzialnym; on ma moc potrzebne rozporządzenia przyprowadzić do skutku, a gdyby jéj nie

miał, więc musiałby złożyć swój urząd. Wybory zmuszą go do tego, aby ludowi sprawiedliwość wymierzył.

Wtedy powstał Sir Robert Peel i protestował jak najdobitniéj przeciw oświadczeniu poprzedniczego mowcy, by osobiście za rozporządzenia rządu miał być odpowiedzialnym; śród najgłośniejszych oklasków izby ujrzał się pan Cobden zmuszonym zmodyfikować swój wyraz i oświadczył, że tylko ministra lecz nie osobę mniemał. Poczém Sir R. Peel usprawiedliwiał jeszcze raz swoję dotychczas zachowywaną politykę w takiż sam sposób, jak przedtém w rozprawie nad adresem, a gdy lord J. Russell jeszcze przeciw temu przemówił, przystąpiono nakoniec do głosowania, z którego się 191 głosów za mocyją Howicka a 306 przeciw niéj okazało, a więc takową większością 115 głosów odrzucono.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 21. lutego. Na wniosek margrabiego Clanricarde, który powstawał na to, że tak powoli postępuje rozpoczęta przed ośmią laty budowa nowych gmachów parlamentowych, mianowano wydział dla rozpoznania téj rzeczy, aczkolwiek lord Wharncliffe zwłokę tę przez to wytłumaczyć się starał, że ogromny gmach przeznaczony na archiwa, zwany wieżą Wiktoryi, jeszcze się nie osiadł; i dla tego z dalszą budową tak spieszno, jak piérwéj zamierzono, postępować nie można.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 21. lutego. Wniosek pana Duncombe, dotyczący się rozpoznania czynności lorda Abinger w sądowniczém postępowaniu przeciw zbuntowanym robotnikom w upłynionym miesiącu październiku, został 228 głosami przeciw 73, a więc znaczną większością 155 głosów odrzuconym.

Lord Brougham oddał wczoraj piérwszemu ministrowi wizytę, z czego dzienniki opozycyjne domyślają się, że jest coś w robocie, aby tego sławnego prawnika i mowcę, który z zapałem bronił teraźniejsze ministeryjum, z takowém ściśléj połączyć.

Francyja.

Z Paryża dnia 26. lutego. Komisyja, któréj polecono sprawozdanie nad wnioskiem do ustawy o tajnych funduszach, zgromadziła się dziś po raz piérwszy i postanowiła wziąć pod ścisłe roztrząsanie politykę teraźniejszego gabinetu. Przeto mają być wezwani wszyscy członkowie gabinetu, aby jéj nadesłali potrzebne objaśnienia. Jeden z członków komisyi zapewnił, iż bardzo trudno, aby przed przyszłym czwartkiem przedłożono izbie sprawozdanie. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, będą debaty nad tajnemi funduszami podobnież burzliwe, a może jeszcze burzliwsze, niż dyskusyja nad adresem, i zapewne przez ośm dni potrwają.

Dziennik *la Legislature*, organ hr. Molé, ogłosił przed kilką dniami wezwanie do wszystkich naczelników stronnictw izby, aby z uchyleniem wszelkich względów starały się przywieść do skutku nową kombinacyję ministrów, któraby wszystkie dynastyczne elementa izby zastąpić mogła. Hrabia Molé miał wczoraj panu Thiers, panu Dufaure i panu de Lamartine tęż samę propozycyję uczynić. Mówią, że p. Thiers wprost nie uchylił się od posady, ale zastrzegł sobie nie wchodzić w żadne zobowiązanie co się tyczy jego osoby, aż do rzeczywistego opróżnienia gabinetu, oświadczając, iż dla uniknienia długiego ministeryjalnego przesilenia, gotów jest jednego, a nawet dwóch ze swoich przyjaciół nakłonić do przyjęcia posady. Sądzą powszechnie, że p. Thiers, jako były prezydent gabinetu waha się poniekąd wstąpić pod prezydencyją hrabiego Molé, i chce czekać na ostateczne rozwiązanie gabinetu z dnia 29. października, dla zobaczenia, ażali marszałek Soult nie zatrzyma swojéj posady z godnością prezydenta rady, a wtedy łatwo dałby się złożyć gabinet Thiersa i Molego, gdyż w ten sposób spór o piérwszeństwo między obudwoma byłby zupełnie uchylony. Słychać, że nie trudno byłoby nakłonić marszałka Soult do pozostania w gabinecie, gdyby w nim tylko panu Teste jaką posadę dano. P. Dufaure nie żąda nic dla siebie, ale życzyłby sobie, aby panowie Passy i Teste, którzy do jego partyi należą, do nowego gabinetu wstąpili, do czego hrabia Molé miał się już przychylić. W taki sposób hrabia Molé polega obecnie na partyi pana Thiersa, tudzież na partyi panów Dufaure i Passy.

——— dnia 21. lutego. Jeneralny gubernator Bugeaud donosi z Szerszelu pod d. 7. lutego do ministra wojny, co następuje: »Dwie kolumny, które pod memi rozkazami wyruszyły z Szerszelu, by ścigać Abd-el-Kadera i ukarać te plemiona, które się z nim połączyły, a inne zaopatrzyć w żywność, zostały wczoraj zmuszone przez wielką burzę znowu tutaj powrócić, nie dokonawszy całkowicie zamierzonego celu. Jednakże główny cel osiągnięto; gdyż Abd-el-Kadera i jego kalifa El Barkani zapędzono w głąb zachodniéj strony, a dokonane przez nich wielkie

zgromadzenie Kabylów, poszło całkiem w rozsypkę, gdyż każdy z nich usiłował swoję rodzinę i swoje bydło zabezpieczyć. Surowo ukarano dwa najznakomitsze buntownicze plemiona, to jest: Beni-Menasser i Beni-Ferrah. Dwa miasta Kabylów, Aghbel i Zatima, błagały pod wieczór dnia 4. o moje przebaczenie; wezwałem ich naczelników do siebie, jakoż zapowiedziano ich przybycie, aż oto w godzinę późniéj zerwał się straszny wicher, który bez ustanku miotał śniegiem i gradem tak, iż zmuszony byłem opuścić czémprędzéj góry dla dostania się na brzeg morski, gdzie mój konwoj mnie czekał. Jakoż nie bez trudności dostałem się tamże dnia 5. pod wieczór; gdyż straszna burza trwała przez cały ciąg naszéj drogi i dla tego bardzo trudno było wedrzéć się na góry, przez któreśmy w drodze przeprawiać się musieli. Ale najprzykrzejszą była noc z dnia 6. lutego: deszcz lał strumieniem tak, iż wszystkie obozowe ognie pogasły. Zwolna postępowaliśmy do Szerszelu. Strumienie zamieniły się w rwące rzéki, które wielkiém niebezpieczeństwem zagrażały. Przy każdym plutonie od jednego skrzydła do drugiego kazałem wyciągnąć liny; wojsko trzymając się tych lin tudzież położonéj w poprzek na linach broni, przeprawiło się przez wezbrane powodzie; jednakże straciliśmy dwóch ludzi, 4 muły i niejaką liczbę osłów i dział. W téj wyprawie stoczyliśmy kilka zaciętych utarczek, z których ten skutek wyniknął, że rozruchy, które Abd-el-Kader wszczął na zachodniéj stronie i rozszérzył takowe aż do plemienia Beni-Menasser, udaremnione pozostały. Ja sądzę nawet, że stanowisko nasze w pośród linij Miliany i Medeah aż do Algiéru jeszcze się bardziéj wzmocniło, gdyż mianowani przez nas naczelnicy i ludność, która im jest podległa, mieli sposobność udowodnienia ku nam swéj wierności, przez co od Emira jeszcze tém bardziéj na zawsze się odłączyli. Moja kolumna znalazła w Szerszelu schronienie, a chociaż tutejsi koloniści sami mają złe pomieszkania, jednakże umieścili u siebie 700 żołniérzy i 80 oficérów, co dla utrudzonego wojska było wielkiém dobrodziejstwem. Doniesiono mi, że książę Aumale stoczył kilka świetnych utarczek z naszymi na południowéj stronie od Miliany znajdującymi się nieprzyjaciołmi, i że znacznemi łupy, które na nich zdobył, wynagrodzi zupełnie stratę, którą przez Kabylów Abd-el-Kadera poniosły przywiązane do nas plemiona Aghalika z Ouled-Ayad. Podobnież szczęśliwie powiodło się jenerałowi Changarnier na zachodniéj stronie, ale jeszcze nié mam od niego urzędowego raportu. Przeto wyprawa Abd-el-Kadera wypadła zupełnie z jego szkodą; stronnicy jego ponieśli znaczne straty, a zasiłki jego są teraz bardziéj niż kiedykolwiek wyczerpane.« — Jenerał Lamoricière donosi w swym raporcie o działaniach, jakie korpus jego podczas ostatniéj połowy stycznia wykonał w prowincyi. Z tego raportu okazuje się, że nieprzyjaźne plemiona surowo ukarano, przychylne zaś wzięto pod mocną opiekę.

Komisyja zajmująca się roztrząsaniem wniosku do ustawy co się tyczy tajnych funduszów, mianowała na wczorajszém swém posiedzeniu marszałka hrabię Sebastiani swym prezydentem, a pana Viger sekretarzem.

Z Paryża dnia 22. lutego. Podług dziennika *Journal des Debats* z dnia dzisiejszego, komisyja zajmująca się rozpoznaniem wniosku do ustawy o tajnych funduszach, po wysłuchaniu wczoraj trzech ministrów, to jest, prezydenta rady, tudzież ministrów spraw wewnętrznych i zagranicznych, którzy się na jéj posiedzenie udali, przyjęła zasady ich sprawozdania. Większością głosów rozstrzygnięto, aby komisyja zaproponowała przyjęcie żądanych przez ministra spraw wewnętrznych kredytów, i aby sprawozdanie w jasnych i dokładnych wyrazach zawiérało świadectwo jéj zaufania w gabinet. Komisyja pięcią głosami przeciw cztérem mianowała pana Viger swym sprawozdawcą.

Szwajcaryja.

Gazeta Szwajcarska z St. Gallen zawiéra następujące doniesienie swego korespondenta z Genewy pod dniem 21. lutego: »Przywrócono wprawdzie porządek, ale jeszcze nie jesteśmy bezpieczni. Wczoraj jeszcze mieliśmy znowu rozruch, i obawiano się bardzo, aby się sceny nieporządku nie ponowiły. Emisaryjusze powstania przebiegali po kantonie, kluby przez całą noc odbywały posiedzenia. W ulicy (*du Temple St. Gervais*) widziano niewiasty zajmujące się robieniem ostrych ładunków. Z tém wszystkiém spokojnie przeminął dzień wczorajszy. Kompanijami przybywa liczna i uzbrojona milicyja, którą do pełnienia służby w mieście wezwano. Ale na nieszczęście duch jéj, na przypadek potrzeby, jest bardzo dwuznaczny. Dobrze myślący obywatele poczynili przygotowania dla podniesienia broni, by się na przyszłość nie pojedyńczo, lecz gromadnie na swoje stanowiska udawać. Sprzyjający porządkowi żołniérze milicyi z *St. Gervais* przenieśli swój obóz na drugi brzég Rodanu, aby na przyszłość od swego stanowiska odciętymi nie byli. Ocze-

kując więc nowego powstania, jesteśmy przynajmniéj niegorzéj przygotowani jak przed wybuchem ostatniego. Przeto powstańcy wprzódy namyślać się będą, nim nowy rozruch wszcząć się poważą. Nie spodziewali się oni, aby im odważnie czoło stawiono i ogniem karabinowym odpowiedziano; teraz przekonali się, że »obywatele« nie lękają się o swoje życie, i że odwaga nie jest wyłącznym przywilejem buntowników. Zachowanie się milicyi, która była w ogniu, i duch ochotników, którzy ratusza strzegli, jest przyjemną i oraz świetną stroną tego samego w sobie smutnego wypadku. Genewa upatruje w niéj niejakie wynagrodzenie za haniebne rozpasanie buntowników. Mamy nadzieję, że rząd, jeźliby jeszcze raz zmuszony był użyć środków exekucyjnych, będzie mniéj pobłażającym, niż wprzódy, i że na przyszłość nie potwierdzi owego ułaskawienia, które powstańców tylko śmielszymi i zuchwalszymi uczyniło, jak się to z haniebnego ich organu: *Voix du peuple* (głos ludu) okazuje.

Niemcy.

Gazeta Hanowerska donosi z Hanoweru pod dniem 20. lutego: »Przeszłéj soboty, dnia 18. lutego, odbył się pod wieczór między godziną siódmą i ósmą w kaplicy tutejszego królewskiego pałacu uroczysty akt zaślubienia J. K. M. Królewicza z najdostojniejszą księżniczką Maryją Sachsen-Altenburg, w obec Króla Jegomości i najdostojniejszych rodziców oblubienicy, równie jak i w obec dostojnych książęcych osób, które dla uświetnienia tego uroczystego aktu tu przybyły.

NOWINY.

Muzyka pomiędzy tylą gałęziami umnictwa zdaje się być powołaną na wyobrazicielkę naszego wieku. Liszt porywa, Lipiński unosi, Chopin czaruje, Pasta i Malibran rozkazują ciągnąć wóz tryjumfalny bogini tonów. Całe legijony zwolenników muzyki przebiegają Europę, napotykając wszędzie otwarte serca. I do nas zawitał talent muzykalny piérwszego rzędu. Chcemy tu mówić o panu Meyer, który w przejeździe swoim z Petersburga do Wiednia dał dnia 4go b. m. koncert na fortepianie w starym gmachu teatralnym. Głośne imię, które go poprzedziło, zwołało liczną publiczność, lecz to, cośmy słyszeli, przeszło nasze oczekiwanie. Pan Meyer jest doskonałym mistrzem na swoim instrumencie, *brawura* najśmielsza, *piano* tak słodkie, jak gdyby skrzydło Zefira muskało klawisze, lecz tego czarującego *piano* nie chciał nam artysta tylko kilka dźwięków uronić. On umiłował burzę, jak gdyby chciał wyrazić rozdźwięk w obecném społeczeństwie. Uraganem przelatywał klawisze, targał, zmącał tony, splatał w gordyjskie węzły, aby je znowu rozedrzéć. Rzucając jak gdyby z wodospadu Niagary kaskadami tonów, zdawał się być wielo-ramiennym *Bryjareuszem*. W uwerturze z *Wilhelma Tella* struga za strugą wypływała z pod palców artysty, która coraz bardziéj wzbierając lunęła górskim strumieniem, rozwodzącym coraz większe kręgi. Wrzawa głosów rozdarła powietrze i rozbiegła się po całéj Szwajcaryi, rozbudzając uspioną w skałach pieśń szwajcarską. W końcu zmasowane tony w gęste zastępy zagrzmiały tryfumfalnym pochodem. Na zakończenie koncertu odegrał *Adagio* i *Galoppe de Bravoure*, które z powszechném uniesieniem przyjęto. Technicy podziwiali nadzwyczajną biegłość lewéj ręki; zdało się, że artysta poodrywał wszystkie przeguby pięciu palców u téj ręki i porozrzucał je po klawiszach, taka masa tonów płynęła z pod téj jednéj ręki. Mamy nadzieję, że ten wysoce utalentowany artysta sprawi nam jeszcze nie jedną chwilę roskoszy. Nie możemy nawet przypuścić téj wieści, że już więcéj nie da się słyszéć w naszém mieście.

Tego samego wieczora w dawnéj sali redutowéj koncert pana Smolar. Ten młody pianista posiadający już teraz biegłość w wysokim stopniu i umiejący władać swoim instrumentem, rokuje na przyszłość piękne nadzieje. Piękna, rzewna pieśń Ludwika Albertini: *Gedenkst du noch*, tak się podobała, że proszono pana Ruffa, aby tę miłą piosnkę powtórzył. Znany już naszéj publiczności z wielu koncertów i z teatru piękny talent pana Ruffa. Na tym koncercie poznaliśmy także pana Bauer, młodego pianistę, naszego ziomka Galicyjanina, którym się już teraz pochlubić możemy.

W Poznaniu rozpoczęto widowiska polskiego teatru. Dnia 18go z. m. przedstawiono komedyję: *Kapitan Medford*, i krotochwilę: *Obiadek z Magdusią*. Tamże bawi Liszt. Poznańczanie przyjmowali go z uniesieniem, na jakie zasługuje ten wielki muzyk-poeta. Gazeta Poznańska poświęciła mu obszerny pięknie napisany artykuł.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Liska, dnia 2. marca. Po najpiękniejszéj wiośnie przez cały luty trwającéj, nastała u nas wraz z marcem zima z całą swoją okazałością. Ciągłe pogody sprzyjały robotom w polu, a nawet tam, gdzie innemi laty śnieg o te czasy sążnisto ziemię okrywał, można już było orać. Ztąd to wynikło, iż ceny zboża i tak już nizkie, jeszcze bardziéj spadły. Teraz płacą u nas za korzec pszenicy 2 zr. 24 kr., żyta 1 zr. 36 kr., jęczmienia 1 zr. 30 kr., owsa 1 zr. do 1 zr. 12 kr. m. k. Siano o którém zdawało się, iż będzie w naszéj okolicy niedostatek, spadło z 48 kr. na 30 kr. m. k. za cetnar.

Nasze gorzelnie wszystkie jeszcze są w ruchu, i zapewne że w tym roku w obwodzie naszym dłużéj będą czynne niż w innych latach, gdyż zasoby ziemniaków są dotąd bardzo znaczne. Okowita w wielkich partyjach ma teraz cenę 18 kr. m. k. za garniec, atoli ten ją tylko przedaje, kogo potrzeba pieniędzy bardzo ciśnie, albo też, kto dla braku naczynia nie ma jéj gdzie podzieć. Do Węgier nic w tym roku nie idzie, gdyż kraj ten wyrabia teraz więcéj wódki niżeli potrzebuje, a handel Dunajem do Morza Czarnego, co do tego artykułu zupełnie ustał, a to od czasu jak nie masz flot na tém morzu. Wódka nasza wzięła teraz obrót ku Wiédniowi, a ugody o nią zawiérają zwykle spekulanci ze Szlązka. Temi czasy sprzedano jéj z Rymanowa i z okolicy do 14,000 wiader do Bilska. Ceny bywają różne, a to dla tego, że jeden kupiec zamiast 30stopniowéj okowitéj wymawia sobie 32stopniową, inny znowu godzi się z naczyniem lub bez niego. W przecięciu płacą teraz na miejscu w Bilsku za wiadro (15 garncy) okowitéj 32stopniowéj po 8 zr. m. k., i to wraz z naczyniem. Zaś nasi żydkowie płacą na potrzeby propinacyi, garniec okowitéj 30stopniowéj z anyżem, po 24 kr. m. k.

Z pomiędzy wszystkich gałęzi przemysłu, najlepiéj jeszcze wypłacił się w tym roku wykarm wołów; bo nie dość że je o najmniéj 15 procentu taniéj niż w poprzedzającym roku kupiono, ale jeszcze do dobréj sprzedaży wykarmionych wołów przyczyniła się powszechna pogłoska o niedostatku paszy. Niemal wszystkie większe gorzelnie posprzedawały już swoje woły z pierwszego postawienia, i to z znaczną korzyścią; i postawiły drugie już woły na wykarm. Na jarmarku odbytym w Bukowsku w ostatni wtorek t. j. dnia 28. lutego, było do 1000 wołów, i prawie wszystkie znalazły kupca Najlepszych parę płacono po 110 zr. m. k.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 1. marca. Umieszczony tu wykaz tabelarny zawiéra ilość wołów tak przed targiem (z drogi), jako i na targu kupionych. Tym razem jakość wołów na targ przypędzonych była mniéj niż średnia, albowiem najlepsze zakupiono z drogi dla Wiédnia. Jakich 100 wołów nie znalazło kupca, albowiem zwykle w popielec, mały u nas bywa pokup.

Na przyszły tydzień spodziewamy się podobnéj ilości wołów jak tym razem. Kupcy z Pragi powinniby już w tym miesiącu zacząć nas odwidzać.

Przypędzili: 1) Wincenty Schön, z Lipnika, 50 wołów; 2) Bernard Glesinger, z Mistka, 50. — Małemi partyjami 526. — Ogółem 626.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna stado Nro. 1.	50	287	30	—	8 1/4
— dtto. stado Nr. 2.	50	317	30	—	8 3/4
Małemi partyjami . .					

Przed targiem sprzedali: 1) Boczek N., z Mistka, 102 wołów; 2) Majer Kohn, z Komarowicz, 79; 3) Rudel N., z Fridka 60; 4) Antoni Matera, z Cieszyna, 40; 5) Perl Immerglück, z Krakowa, 38; 6) Sommer N., z Białéj, 79. — Małemi patyjami 60. — Ogółem 458.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Wiédnia st. Nro. 1.	102	410	—	—	12
dtto. dtto. st. N. 2.	77	325	—	2	9 3/4
dtto. dtto. st. N. 3.	59	337	30	1	10
dtto. dtto. st. N. 4.	40	335	—	—	10
dtto. dtto. st. N. 5.	38	379	—	—	11
dtto. dtto. st. N. 6.	79	325	--	—	10

Z Wiédnia dnia 25. lutego. Na tutejszych targach wołowych, cena zmienia się prawie każdego dnia, i zawisła od ilości bydła przy-

pędzonego w tym dniu na targowicę, bo rzeźnicy żadnych zapasów robić nie mogą dla drożyzny siana i dla nadzwyczajnego braku lodu, przy wielkiém cieple jakie od kilku tygodni ciągle trwa. Słychać że Węgry niedłużéj jak 6 tygodni będą jeszcze w stanie znaczną ilość wołów Wiédniowi dostarczać; — woły sprowadzane Dunajem i tak zwane *od lasu*, jako też i styryjskie już w mniejszéj liczbie okazują się na tutejszych targach; przybywający ze Szlązka i Morawii, powiadają, że stajnie tamtejsze bardzo się już wypróżniły. Tego tygodnia było w poniedziałek 470 sztuk po największéj części węgierskich i trochę styryjskich; cena była od 40 do 40½ zr. w. w. Nazajutrz przypędzono 400 sztuk: między innemi 217 ze Szlązka, sprowadzono koleją żelazną, i płacono cetnar po 40 zr. w. w. a w przecięciu na 100 sztuk dwa radaszu; sprzedano kompanii rzeźników wiédeńskich. W środę cena spadła z powodu większego napływu wołów; liczba ich wynosiła ogółem 700 sztuk, z których 500 przypędzili węgierscy handlarze, 100 było z Górnéj Austryi sprowadzonych Dunajem, reszta zaś styryjskich. Cetnar płacono w tym dniu najlepszéj jakości po 39 zr. w. w., średniéj jakości po 38 zr. w. w. Zastało niesprzedanych 70 sztuk. Dnia następnego przypędzono na targ 430 sztuk samych czerwonych i styryjskich, sprzedane po niskiéj cenie, a wielka część została na piątek. Ogółem było w przeciągu tygodnia na targu do 2000 wołów. Cena funta mięsa na miesiąc marzec podwyższona została na 10 kr. m. k.

Termografija, jako nowe odkrycie.

(*Wiener Zeitung Nro.* 50.)

Dr. Knorr profesor fizyki przy uniwersytecie kazańskim, zrobił przed kilkoma miesiącami odkrycie, które nie tylko że dla umiejętności jest bardzo zajmujace. ale także i dla techniki może się stać ważném. Oto wynalazł on rozmaite sposoby otrzymywania obrazów na płytach polerowanych śrébrnych, miedzianych, mosiężnych i stalowych, a to za pomocą samego ciepła, nie potrzebując do tego bynajmniéj brać w pomoc pary zgęszczonéj, jak to przy dagerotypii i przy obrazach photograficznych sposobem Mozera otrzymywanych *) koniecznąjest potrzebą. Na posiedzeniu towarzystwa uczonych w Kazaniu (w Rossyi azyjatyckiéj) dnia 7go listopada r. 1842 odbytém, miał profesor Knorr obszerną rozprawę o swojém odkryciu, i zarazem pokazywał kilka obrazów za pomocą samego ciepła uzyskanych. Tenże profesor przesłał akademii sztuk pięknych w Petersburgu opis swojego wynalazku i pewną liczbę obrazów; spodziéwać się należy, iż akademija ogłosi to drukiem. W gabinecie fizycznym téjże akademii wystawiono na widok publiczny znaczną liczbę takich termografij, jakoto: odwzorowania obrazów rznietych na płytach metalowych, monet, kamieni rzniętych, szkła rzniętego, pisma tuszem na błyszczu robionego, miedziorytów, drzeworytów i t. p. Niektóre z tych obrazów są bardzo piękne, i niemal wszystkie wcale wybitne. Szczególnie też zajmującą jest rozmaitość gry kolorów, okazująca się na płytach miedzianych. Jedne z tych termografij otrzymać można w 8 do 15 sekund; inne zaś według odmiennego sposobu robione, wymagają 5 do 10 minut, ale też za to są ze wszechmiar co do skutku najpewniejsze Profesor Knorr oświadczył, iż przy tém postępowaniu zachodzą niektóre dotąd nieodgadnione zjawiska, a całe to odkrycie otwiéra obszerne pole nowych badań umniczych o świetle, i podobno także o termo-elektryczności (czyli o elektryczności przez wpływ cieplika się objawiającéj).

*) Obacz Gazetę Lwowską Nro. 96 z r. 1842, w któréj pod napisem: „*Dagerotypy bez światła*, o obrazach photograficznych wynalazku Mozera jest mowa.

Poprawny sposób gotowania ziemniaków w łupinie.

(Echo du monde savant Nro. 48. z r. 1842).

Ziemniaki stają się częstokroć na wiosnę wodniste, i przez to tracą smak, a nawet i zdrowiu szkodzą. Aby temu zapobiedz, obierają je na surowo i w wodzie osolonéj gotują. Atoli chcąc je w łupinie gotować i miéć mączniejsze i smaczniejsze, dość jest przed gotowaniem ściągnąć z nich w około wązki pasek łupiny.

Ziemniaki w niewczas zbiérane, bywają częstokroć wodniste i niesmaczne, choćby je jak najlepiéj ugotować. W takim razie trzeba je trzymać przez ośm dni na wolném cieple, np. w izbie piecem ogrzanéj, albo też niedaleko pieca piekarskiego. Po takiém przysposobieniu ugotowawszy ziemniaki, będą one mączne i smaczne.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ciotunia*, komedyja w 3 aktach — i *Landara*, czyli: *Gościnność*, krotochwila w 1 akcie.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

O temperaturze powietrza we Lwowie,

w miesiącu Lutym roku 1843.

Nadzwyczajne ciepła przez upłyniony właśnie miesiąc Luty we Lwowie panujące, spowodowały mnie do bliższego zastanowienia się nad tém zjawieniem. W tym celu rozpatrzyłem się w rocznikach dostrzeżeń meterologicznych od roku 1812 przezemnie we Lwowie robionych, i doszedłem z nich stanu temperatury powietrza we Lwowie w miesiącu Lutym każdego z poprzedzających lat trzydziestu i jeden. Oto są wypadki z porównania główniejszych dat w téj mierze:

I. Najwyższy i najniższy stan termometru (Reaumura)

	Największe ciepło			Najmniejsze ciepło		
	o wsch. słoń.	o godz. 2. po połud.	o godz. 10 wiecz.	o wsch. słoń.	o god. 2 po poł.	o god. 10. wiecz.
W poprzedzających 31 latach . .	+4°,5	+10°,3	+6°,2	—24°,8	—16°,0	—22°,8
W Lutym roku bieżącego było .	+6°,2	+13°,0	+7°,3	— 1°,5	— 0°,4	— 1°,2
Przeto na Luty r. 1843 wypada różnica	1°,7	2°,7	1°,1	23°,3	16°,4	21°,6

II. Średnia, z najwyższego i najniższego stanu termometru (Reaumura)

	Największe ciepło			Najmniejsze ciepło		
	o wsch. słoń.	o god. 2. po połud.	o god. 10. wiecz.	o wsch. słoń.	o god. 2. po poł.	o godz. 10 wiecz.
Według dostrzeżeń przez poprzedzających lat 31 robionych, średnia, wyprowadzona z najwyższego i najniższego stanu termometru w miesiącu Lutym, jest	+2°,01	+ 5°,79	+2°,57	—13°,53	—8°,01	—11°,92
W Lutym roku bieżącego była .	+6°,20	+13°,00	+7°,30	— 1°,50	+0°,40	— 1°,20
Przeto na Luty r. 1843 wypada różnica	4°,19	7°,21	4°,73	12°,03	8°,41	10°,72

III. Temperatura średnia (term. Reaum.)

	o wsch. słoń.	o god. 2. po poł.	o god. 10. wiecz.	ze wszystkich dostrzeżeń o wschodzie słońca i o godzinie 2. po południu robionych
Średnia ze wszystkich dostrzeżeń w poprzedzających 31 latach w miesiącu Lutym wyprowadzona, wynosi	—4°,46	—0°,48	—3°,37	—2°,47
Zaś temperatura średnia miesiąca Lutego r. 1843 jest	+1°,82	+7°,36	+2°,46	+4°,59
A zatém temperatura średnia Lutego r. 1843, jest w porównaniu z temperaturą średnią Lutego, wyprowadzoną ze wszystkich 31 poprzedzających lat, wyższa o	6°,28	7°,84	5°,83	7°,06

Ten nadzwyczajnie ciepły stan powietrza w Lutym r. b., zbliżający się w ogóle do średniéj temperatury miesiąca Kwietnia innych lat, przypisać wypada wiatrom południowo-wschodnim, południowo-zachodnim i południowym, które we Lwowie przez cały ten miesiąc panowały. — Ponieważ to ciepło nie było właściwie miejscowe i położeniu słońca w Lutym odpowiedne, lecz tylko z ciągłego napływu ciepłego powietrza z dalszych okolic ziemi wynikło, dla tego też nie mieliśmy powietrza bynajmniéj jednostajnie ogrzanego, co u nas nigdy prawie się nie zdarza. Któż z nas nie przypomni sobie, iż nieraz w miesiącu Lutym r. b., gdy w jedném miejscu (szczególniéj na słońcu) doznawał przyjemnego ciepła, usunąwszy się w inne, nawet dość blizkie miejsce, uczuł przykry chłód; co osobom lekko odzianym sprowadzało rozmaite choroby z zaziębienia wynikające.

Z tego samego (wyżéj przytoczonego) powodu, barometr trzymał się w Lutym niezwykle nizko, a dnia 1go Marca r. b. spadł aż do 26″,299 (miary paryzkiéj), czyli do 27″, 0‴, 3·8 (miary wiedeńskiéj). *) Tak nizkiego stanu barometru nie było w żadnym z poprzedzających 31 lat, — i obawiać się potrzeba smutnych doniesień o straszliwych burzach morskich.

J. Van Roy.

*) Po sprowadzeniu do 0° termometru Reaumura.